GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 269. W Czwartek dnia 17. Listopada. 1842.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 10. Listopada.

Po ukończeniu prac połączonych Wydziałów stanowych na dniu wczorajszym zebrały się te dziś przed południem raz jeszcze na podpisanie ostatniego protokółu i na nakazane przez N. Króla zamknięcie swych posiedzeń.

Następnie deputacya wprowadziła Królewskie Ministeryum Stanu na zgromadzenie, i Królewski Kommissarz w téj sprawie, Minister spraw wewnętrznych, Hrabia Arnim, ogłosił — po krótkiéj i serdecznéj mowie pożegnalnéj, na którą Marszałek wydziałów, Hrabia Solms Lich, odpowiedział, — zgromadzenie z Najwyższego polecenia za solwowane, poczém się takowe wśród żywych okrzyków na cześć N. Pana rozeszło.

Za przewodnictwem Ministra spraw wewnętrznych udało się ono późniéj do komnat N. Króla, gdy tenże zgromadzenie przed rozejściem się raz jeszcze przyjąć pragnął.

N. Król przybył i po łaskawém pozdrowieniu zgromadzenia, do niego przemówił:

Przyjmując N. Król wydziały po ich zwołaniu, nie przemówił do nich w ogóle. Mógłby tylko o zaufaniu ku nim mówić i dobrych rad udzielić. Obie rzeczy nie zdały mu się stósownemi. Wyrazu zaufania tyle dziś nadużyto, że N. Pan najmniéjby tam chciał o tém mówić, gdzie rzecz, obecność sama wszystkich Wydziałów, byłaby najlepszym i największym znakiem zupełnego królewskiego zaufania.

Udzielanie tymże dobrych rad poczytał N. Pan za zupełnie niestósowne. — Teraz zaś, gdy prace ich są skończone, ma N. Król obowiązek przemówienia o Swém podziękowaniu i Swém uznaniu. — Tu, gdzie N. Król widzi wkoło siebie deputowanych z wszystkich prowincyj, serce Jego czuje potrzebę wynurzenia się otwarcie przed nimi. — N. Pan przypatrywał się z największą uwagą i udziałem, a nawet mógłby rzec, z szczególném upodobaniem sprawom stanowym w ich rozwijaniu się od roku 1823. — Utworzył on Wydziały,

po pierwsze, dla utworzenia punktu środkowego, który podług dotychczasowego urządzenia był niepodobnym, po drugie,

dla naradzania się bez wrzawy i utworzenia dobrego bytu kraju, odpowiednio charakterowi narodowemu.

Sądzi on, że na każdém stanowém zgromadzeniu, bądźto na zjeździe powiatowym, sejmiku komunalnym, albo sejmie prowincyalnym, wydziale albo połączonych wydziałach, dwojaki znajduje się charakter, i dla tego ważną dla Niego jest rzeczą, objawić zdanie Swoje

w téj mierze w obec zgromadzenia. — Zgromadzenia Stanowe są najpierw zastępcami własnych, słusznie nabytych praw i praw stanów, które ich wysłały, a powtóre, doradzcami korony, takiéj niezawisłości, jakiejby inaczéj znaleźć nie można, gdy do własnéj niezawisłości jeszcze i mocdawstwo tych, którzy je wyprawili, przystępuje.

Tą prawdą każdy deputowany przejąć się winien, ale zarazem także i tą prawdą, że nie jest reprezentantem wiatru zdań i nauk dziennych. Z wielkiém zadowoleniem uznał N. Król ten sposób myślenia w obradach stanowych od ich rozpoczęcia. — Przed wszystkiém zaś objawił się tenże na ostatnich zebranych sejmach i N. Pana w wysokim zadowolnił stopniu. N. Król zaleca obecnym wyraźnie, aby powróciwszy do domu i występując znowu na łonie sejmów, które ich wysłały, im Jego zadowolenie obwieściły.

To chciał im N. Król powiedzieć i zarazem Swoje serdeczne i czułe podziękowanie wynurzyć, za to, że duch ten, także ich obradom przewodniczył i że zaufaniu N. Pana w tak miły sposób odpowiedzieli.

Mocno uszczęśliwione, w głębi serca swego rozczulone, skupiło się koło obecnych z serdecznością przy N. Panu. — N. Król raczył jeszcze z pojedynczymi członkami jak najuprzejmiéj rozmawiać i następnie pożegnał zgromadzenie, które, przejęte najgorętszemi życzeniami dla ukochanego Monarchy, zamek opuściło.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 6. Listopada.

Dzisiaj nadeszły wiadomości z Indyj i Chin. Gazety Bombajskie sięgają do d. 1. Października. General Nott d. 10. Sierpn. w 7000 wojska z Kandaharu wyruszył i naprzeciw Ghiznee i Kabulowi ciągnął. Dnia 15. Sierpnia chce on stanąć w Kabulu. General England znajduje się w Quettach.—Z Chin mamy doniesienia aż do d. 26. Lipca. Anglicy znowu zdobyli miasto jedno, Ning-Po, i zabrali 364 dział.

Dzisiaj w dzień śmierci Karóla X. część gazet legitymistów wyszła z czarną obwódką.

Dowiadujemy się, że dwóch deputowanych, wywierających niejaki wpływ na Izbę deputowanych, poszło do Admirała Duperré i czyniło mu przedstawienia względem rozbrojenia floty. Minister miał odpowiedzieć, że, gdy z powodu pytania wschodniego żadnego starcia się obawiać nie można, chwila obecna stósowną się do zmniejszenia flotty okazała. Zresztą Francya przed upływem pół roku 7 do 8 okrętów parowych posiadać będzie, które w krótkim bardzo przeciągu czasu na stopie wojennéj postawić będzie można. Odpowiedź ta podobno obydwóch owych deputowanych nie zaspokoiła, i z wszystkiego wnosić można, że tę sprawę nanowo przed Izby wytoczą.

Xiążę Montebello, tutejszostronny Poseł przy dworze Króla obojga Sycylii, miał wczoraj wsieść w Marsylii na parostatek »Laovisier« i powrócić na miejsce urzędowania swego. Xiążę Montebello, który trzy lub cztery miesiące temu w czasie przejażdzki spadł z konia i twarz sobie mocno pokaleczył, tak, że sądzono, iż na całe życie oszpecony zostanie, dzięki lekarzom naszym, tak jest wyleczony, iż śladów tego skaleczenia na twarzy jego dostrzedz już nie można. Otrzymał on od swego rządu urlop na czas nieograniczony, ale gdy Neapol, jak głoszą, bliskim jest podpisania traktatu handlowego, nader dla handlu angielskiego korzystnego, poczytano za rzecz przyzwoitą, aby Poseł nasz baczne zwracał oko na tamecznego Posła angielskiego, Pana Temple, a to z tém większém prawem, gdy nowy między Anglią a Neapolem uprojektowany traktat handlowy, ma wprowadzonym pod banderą angielską towarom i wyrobom nastręczać zmniejszenie cła o 15 pCt. w porównaniu z innemi, najkorzystniéj uposażonemi narodami handlowemi; któreto zmniejszenie musiałoby nader szkodliwie wpływać na francuzki handel morski, ponieważ Malta znacznieby odniosła korzyści z uszczerbkiem Marsylii.

Indyjski Nabob Dwarkanauth, o którym gazety nasze ostatniemi czasy tyle wspominały, opuścił wczoraj Paryż, w celu udania się z Marsylii do Indyj; w przyszłym roku zamyśla on powrócić do Europy i zimę w Paryżu przepędzić, mając zamiar zamówienia sobie mnóstwa robotników z różnych rzemiosł, ażeby postępy przemysłu europejskiego i kultury także w swéj ojczyznie zaprowadzić. Tego zaś o nim gazety donieść zaniechały, że ten indyjski Xiążę jest ostatnim potomkiem panującéj linii w pokoleniu czcicieli słońca w Indyach.

Z dnia 8. Listopada.

O ostatnich środkach Ministra marynarki tak się Presse wyraża: »Minister marynarki zniżył liczbę uzbrojonych okrętów liniowych z 20 na 8. Pozostałe 12 okrętów liniowych postawione będą w stanie Kommissyjnym. Dzienniki opozycyjne wznawiają z tego powodu wielkie krzyki. Kuryer francuzki, zawsze na czele stojący, gdzie tylko idzie o popełnienie grubéj niedorzeczności, ogniem wy-

bucha. Stan kommissyjny! Co za haniebność! Co za pogarda uchwały Izby, która się do poprawki Pana Lacrosse przychyliła! Gdyby jeszcze przynajmniéj o możności rozrządzenia mowa była, ale stan kommissyjny! Trzeba zaś wiedzieć, iż stan kommissyjny i stan możliwego rozrządzenia jedno i to samo oznaczają. Są to jednoznaczne wyrazy na określenie jednéj i téj saméj rzeczy. O tém mógł się od pierwszego lepszego chłopaka okrętowego do wiedzieć. Srodek ministeryalny nie naruszył zatém uchwały Izby, bo poprawka Lacroska właśnie miała na celu zmuszenie Ministeryum do postawienia w stanie kommissyjnym okrętów, któreby w portach francuzkich pozostały."

Rozpoczęte wczoraj obrady w processie przeciw pewnéj liczbie urzędników departamentu Sekwany, już mnóstwo haniebnych wykryły rzeczy. Administracya miasta Paryża zostawała, jak się zdaje, przez znaczny przeciąg lat, w ręku bardzo nierzetelnych osób, w ręku osób, które każdy środek do korzystania z swego urzędowego stanowiska za dobry poczytywały, które swéj władzy albo swego wpływu w oburzający prawdziwie sposób dla nasycenia swéj chciwości nadużywały. Zbrodnie, które teraz nareszcie śledztwo sądowe wykryło, należą zresztą wyłącznie do jednéj tylko gałęzi administracyj miejskiéj, t. j. do urzędu dróg i budowli; ale z wielkiém prawdopodobieństwem z ich natury i okoliczności, wśród jakich je przedsiębrano, wnosić można, że sprawiedliwość nie zna wszystkich winnych osób pomiędzy urzędnikami prefekturalnymi. Przestępstwa, o jakie obżałowanych obwiniają, wyczerpują cały rozdział Kodexu karnego; rozciągają się one od niedozwolonego przyjmowania podarunków aż do fałszerstwa, od nadużywania tajemnicy urzędowéj aż do kradzieży. Jeden wyższy urzędnik prefekturalny każe sobie płacić po 5, 10, a nawet 20 do 25,000 franków za pojedyńczą przysługę, którą w stanowisku swojém, naturalnie po większéj części z poświęceniem obowiązków urzędu swego, wyświadczyć może. Inny wykrada abrysy pojedyńczych ulic miasta Paryża, aby je po raz drugi i trzeci mógł nanowo wypracować, rozumie się zawsze za nową zapłatą. Trzeci, za dobrą zapłatą, niszczy dokumenta, których zatracanie tę lub ową osobę prywatną obchodzi. Odrębny zaś całkiém sposób postępowania na tém zależał, że wszystkie grunta, które w skutek jakiego nowego przedsięwzięcia miasta Paryża do wywłaszczenia przypaśdź miały, przed ogłoszeniem dotyczącego planu, tanio wykupić kazano, aby je potem znowu z lichwą miastu odprzedać. Często potrafiono także właścicielom pretensyj do kassy miejskiéj przez różne sztuczne przewłoki i przez niegrzeczne obchodzenie się ich pretensye tak zatruć, iż ci chętnie się do sprzedania tychże za połowę wartości współwinowajcom urzędników skłaniali. — Prezes Trybunału wymienił z słusznem oburzeniem z rzędu tych niecnych czynów jeden przypadek, w którym nieszczęśliwy obywatel paryski z dość pomyślnego bytu do ostatniéj nędzy przyprowadzony został. Marnotrawienie pieniędzy miejskich, wywołane przez owe podstępy, nie da się w pewnych oznaczyć liczbach, ale pewną jest rzeczą, ża miasto Paryż w ostatnich pięciu latach przez swoich wiarołomnych urzędników o kilkakroć sto tysięcy franków oszukane zostało. Z składu planów miejskich znikło w tym przeciągu czasu przeszło 500 abrysów, za które miasto, nie przekonawszy się o ich użyteczności, zapłaciło. W ogólności zajmowano się wielkiém tém przedsięwzięciem ułożenia szczegółowego planu Paryża, mimo wydania na nie 900,000 fr. z taką opieszałością, iż większą część uskutecznionych w tym celu robót nanowo rozpocząć trzeba. Sprawiedliwość sama, mocno się stara o wykazanie wszystkich tych czynów publiczności z strony, którąby największe zrobiła wrażenie. Przy równie wielkiéj jak chwalebnéj bezwzględności, z jaką haniebne tajemnice administracyj miejskiéj oczom publiczności odsłania, i przy sprawiedliwéj surowości, z jaką z oskarzonymi postępuje, podwójnie zastanawia, że żadnéj z osób, które się przekupstwa urzędników prefekturalnych dopuściły, także do odpowiedzialności nie pociągnięto. Przekupstwo jest tu równie jak w innych krajach zbrodnią, i chociaż ono łatwo karzącéj prawicy sprawiedliwości zwyczajnie unika, przecież w razie, jakim jest obecny, gdzie je istotnie wyśledzono, powinnoby i ono zasłużoną odnieść karę.

Burmistrz Marsylii wezwał kolegę swego w Walencyi, aby zarządził śledztwo we względzie rodziców nieszczęśliwéj znalezionéj Julii. — Z jéj badania wykryło się, że ona wraz z rodzicami przybyła do Francyi, w podróży z Włoch; że ojciec nazywał się Józoff Prott, matka zaś Wiktorya Forduper; że jeden z ludzi, którzy napadli na ich powóz, miał wielki nóż w ręku, i że owa dziewczyna z przestrachu uciekła. Dotychczas atoli nie można było rozeznać języka, którym ta sierota mówi.

Anglia.

Z Londynu. (*Morn. Post.*) — Coraz bardziéj upowszechnia się zdanie, że duch zawziętości na Anglią objawiający się obecnie w dziennikach francuzkich, nareszcie do woj-

ny doprowadzi, że się ogień rozżarzył, który tylko krew przygasić potrafi. Żaden naród na kuli ziemskiéj nie pała taką przewrotną chucią wojny, jak Francuzi. Jeżeli się raz Francya w wojnę wpląta, to wina tego nie spada nie na rząd, lecz na namiętności narodu. W każdym innym kraju, gdzie naród oświatę, a przytém tyle posiada wolności, aby wpływać na politykę rządu swego, pokazuje się teraz wstręt ku wojnie. Ludzie, co rozumu swego używają, wojny narodowe za coś zbrodniczego poczytują. Że tysiące na przeciw siebie ruszają i się zabijają albo ranią, aby tém samém jaki effekt polityczny sprawić, na to czucie ludzkości i zdrowy rozsądek się oburzają. — Wszakże jest to jednak *ultima ratio* narodów i jeżeli jeden naród ciągle to robi, co drugiemu niesprawiedliwém i szkodliwém być się zdaje, nic więcéj nie pozostaje, jak oręża się chwycić. Tylko ta różnica jest między teraz i niegdyś, żeśmy teraz bardziéj skłonni do doświadczenia innych sposobów pojednania, aniżeli nasi ojcowie. Wojna nie jest teraz, jak dawniej, częścią polityki ludów, lecz środkiem ostateczności, kiedy już wszystkie zasoby polityki wyczerpnięto. Zdanie to rząd francuzki podzielać się zdaje, ale nie zapalczywy ogół narodu francuzkiego. Odurzony żołnierską próżnością, pałający chucią odzyskania wojskowego pierwszyństwa w Europie, straconego na bojowiskach przed 27 laty, oraz pozbawiony wszelkich zasad moralności i owego uczućia łagodnego, nie chcącego nawet nieprzyjaciela na klęski i zgubę narażać, naród Francuzki łakomy krwi, mianowicie angielskiéj, chwili rzezi doczekać się nie może. Czy Napoleonowi pokoju, jak teraźniejszego Króla Francuzów nazywają, istotnie się uda powody do wojny usuwać, dopóki ta wojownicza gorączka narodu jego nie ustąpi, z pewnością powiedzieć nie ośmielamy się. Co się zaś narodu tycze, zdaje się, iż rozumie, że urznięte mu w Hiszpanii, Rossyi i pod Waterloo pazury tygrysie już znowu dostatecnie urosły, radby więc, żeby go znowu szczwano na przedmioty nienawiści swojéj. — Wszakże powiadają, Francuzi poznali się teraz na konieczności w gniewie być mądrym, a tak mają wyprowadzać wniosek, iż lepiéjby było Rossyan mieć za przyjaciół, aniżeli za przeciwników. Niezawodną, że mniéj sumienni politycy francuzcy, chciwi wojny, do przymierza z Rossyją skłaniają. Nawet ci, którzy publicznie górne zasady republikanizmu głoszą i w imieniu wolności z porządku socyalnego się natrząsają, z monarchiczną Rossyą chętnieby się połączyli, aby rozsądną wolność i niepodległość reszty Europy zgruchotać. Ponieważ taki duch w Francyi panuje, chociaż rząd teraźniejszy go nie podziela, zważając na nieograniczoną ambicyę w połączeniu z daleko sięgającemi planami przebiegłéj polityki, w któréj gabinet petersburski celuje, poczytujemy rzeczą potrzebną, wezwać Anglią, aby przynajmniéj na możliwość przymierza między Rossyą i Francyą zważała. Ale nie równie pilniejszą powinnością dla państw środkowéj Europy, żeby były na baczności, aby ich dwie olbrzymie wojskowe potęgi z północy i południa nie przydusiły. Nie mówimy, żeby niebezpieczeństwo rossyjsko francuzkiego przymierza bliskiém być miało albo bliższém teraz, jak dawniéj, ale do rzędu niepodobieństw ono nie należy.« (M. Post nadpomina następnie Europę, aby przez gadaniny o panującéj w Anglii nędzy i zmniejszających się jéj dochodach pod względem stanu Anglii złudzić się nie dała, bo zasoby Anglii mimo to na przypadek wojny teraz nie równie są większe, niż kiedykolwiek. Zresztą niechaj rząd angielski całéj swéj energii na to użyje, aby wynaleść »system wynagradzającego zatrudnienia« dla licznéj w Anglii klassy robotników, aby wszelki pozór słabości Anglii w oczach cudzoziemców usunąć. Także i Times rozwodziła się przed kilku dniami nad niebezpieczeństwem rossyjsko-francuzkiego alliansu i wińszowała światu, że Anglia, Austrya i Prussy przeczuwając to niebezpieczeństwo ściśléj między sobą się łączą. Zresztą nie przypominamy sobie, żeby myśl takowego sprzymierza ostatniemi czasy francuzka prassa oppozycyjna rozbierać i zalecać miała. Dawniéj wprawdzie nie raz o niéj napomykano).

Rzymsko-katolicki dziennik True Tablett donosi o posłuchaniu, które rzymsko-katolicki Biskup Sydneyski miał u Papieża. J. Świątobliwość Prałatowi egzemplarz korrespondencyi dyplomatycznych, zaszłych między rządem Rossyjskim i dworem Rzymskim pod względem postępowania z Katolikami w Rossyi i Polsce wręczyć kazał, aby zabiegi dyplomacyi Rossyjskiéj wszędzie, i w Australii, były wiadome. Podobne udzielenia miały być dane wszystkim Biskupom chrześciaństwa katolickiego.

Na pamiątkę ukończenia tunelu pod Tamizą wybity właśnie został medal, na głównéj stronie z popiersiem i nazwiskiem budowniczego: Sir Isambert Marek Brunel, a na drugiéj stronie z napisem: »Przekop pod Tamizą od Rotherbithe do Wapping 1200 stóp; rozpoczęty w Styczniu 1827., w r. 1828. o 600 stóp posunięty; 180,000 f. st. przez akcyonaryuszów dostarczone; znowu rozpoczęty r. 1836. za po-

mocą udzielonych przez Parlament 270,000 f. st., i ukończony 1842. r.« Cała więc ta robota kosztowała 450 000 f st. (18 mil. złp.)

Wypadek wszystkich procesów w różnych powiatach fabrycznych wytoczonych przeciw burzycielom, jest następujący: 13 osób skazanych jest na wygnanie wieczne, 13 na 21 lat, 25 na 15 lat, 32 na 10 lat, 11 na 7 lat; razem 84 osób. Prócz tego 300 osob skazano na mniéj więcéj długie więzienie. Pan Feragus O'Connor i inni w liczbie 60, których uważają za głównych sprawców zaburzeń, nie będą sądzeni przed Styczniem, lecz zapewnie przez assissy wiosenne.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 26. Października.

Instrukcye pana Carnerero miały być następujące: 1) przekonać Xięcia Metternicha, że porządek i spokojność panują w Hiszpanii, że żywioły rządu coraz się bardziéj ustalają, że stronnictwo republikańskie jest bez znaczenia, tron poważany a Rejent najwierniejszym poddanym Izabelli II.; 2) starać się o zawiązanie na nowo stosunków ze Stolicą Apostolską, jednakże bez czołgania się i bez przyzwoleń; 3) dać do zrozumienia, że rząd hiszpański nie ścierpi żadnego wpływu obcego mocarstwa, i że wszystkie sprawy europejskie do którychby wpływał, z zupełną traktować będzie niezawisłością; 4) zrobić nadzieję o zamężciu Królowéj Izabelli z jednym z synów Arcyxięcia Karola Ludwika; 5) nareszcie przyspieszyć akt uznania teraźniejszego rządu przez wielkie mocarstwa.

Z dnia 1. Listopada.

Biskup wysp Kanaryjskich, szanowany powszechnie Prałat, wydał niedawno temu pismo, w którém bronił zdania, że Stanom nie służy prawo załatwienia spraw kościoła hiszpańskiego bez przyzwolenia Stolicy Apostolskiéj. To samo twierdzenie popierał roku zeszłego w dwuch do Rejenta wydanych pismach. Rząd nie odesłał drukowanéj broszury Biskupa — jak to prawo przepisuje — do Sądu prassy, lecz skonfiskował ją i wezwał go tu, aby się przed Najwyższym Sądem bronił. Sąd rzeczony obecnie Prałata, ponieważ do nieposłuszeństwa przeciw rządowi zachęcał i spokojności publicznéj uwłaczał, na dwuletnie wygnanie do mającego być przez rząd wyznaczonem miejsca i na ponoszenie kosztów skazał.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 9. Listopadzie.

Dnia wczorajszego Król Jmć nowe posiedzenia obydwuch Izb mową zagaił; oświadczył, że układy z dworem hagskim do pożądanego zupełnie doprowadziły wypadku i tém samém stosunki Belgii z innémi mocarstwami stały się jak najpomyślniejszemi.

Znanemu Generałowi Vandersmissen udało się ujść z aresztu. Dzisiaj rano aresztowano jednego z synów jego, obwinionego o ułatwienie ojcu ucieczki. Dano podobno rozkaz, aby Generała Vandermeeren, leczącego się w domu matki swojéj pod dozorem czterech żandarmów, jeszcze dzisiaj znowu do więzienia Petits Carmes zaprowadzono. Dyrektora i trzech strożów więzienia z urzędowania złożono i śledztwo względem téj ucieczki jak najściślejsze nakazano.

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 7. Listopada.

Onegdaj wieczorem pełnomocnicy: Niderlandski i Belgijski następujące podpisali akta: 1) traktat obszerny, załatwiający ostatecznie wszelkie spory z Belgią. 2) traktat żeglugi na lat 5. — Pierwszy z wymienionych aktów z przyczyny wspomnianych w nim pytań terrytoryalnych stanie się przedmiotem obrad Stanów Generalnych.

Dania

Z Kopenhagi, dnia 31. Października.

Ludność król. Duńskiego wynosi 1.283,027 dusz, w Xięstwie Szleswickiem 384,526., w Holsztyńskiém 455,093, w Lauenburgskiém 43,34..; w ogóle 2,131,988. Licząc do tego ludność zamorską, jako to: na wyspie Faroë 6928, na Islandyi 56,055, w Grenlandyi 7552, w Indyach zachodnich 35,732, w Gwinei 40,000; tedy całą ludność w krajach Duńskich liczyć można na blisko $2\frac{1}{2}$ miliona;

Indye Wschodnie.

Z Kalkutty, dnia 16. Września.

Anglicy istotnie teraz ku Kabulowi zmierzają. Ruch ten, dla konsekwencyi ciągle jeszcze odwrotem się nazywa i poczytywany bywa za obrot, do zasłonienia tego odwrotu; ale podług ostatnich wiadomości byli Generałowie Nott i Pollock w pochodzie do Kabulu, i obecnie już może bandera angielska na Balla Hissarze powiewa. Spodziewają się, że się wojsko może do Indyi cofnie. Niektórzy twierdzą, że Lord Ellenborough zawsze wyprawę tę miał na celu i tylko ją przed publicznością ukrywał, dla większego ubezpieczenia Afghanów. Inni utrzymują, że L. Ellenborough czekał na bieg wypadków, i przeświadczywszy się o niezgodzie Afghanów na północy i południu, pozwolił Generałowi Nottowi powrócić do Indyi przez Kabul, w przekonaniu, że przy pomocy Generała Pollocka potrafi honór oręża angielskiego oca-

lić i jeńców uwolnić. Może opinia publiczna zmusiła Lorda do zaniechania poprzednio zamierzonego odwrotu.

Oto są wyimki z depeszy Generałów Englanda i Pollocka. »Po opuszczeniu Kandaharu przez angielską siłę zbrojną dnia 7. i 8. Sierpnia, wyruszył General England z swego obozu w bliskości wałów d. 10. z oddziałem nieregularnego wojska i 25. pułkiem krajowców do Quettahu (więc nie przez Kabul). Dnia 16. przybył do wąwozów Kudschuskich, których nieprzyjaciel jeszcze nie był odsadził; ale nazajutrz z rana ukazał on się w znacznéj liczbie na wzgórzach, lecz szkodzić nie mógł. Aż do Quetthahu nie natrafi już General England na żaden silny opór.«

»Generał Pollock wyruszył z Dschellalabadu do Gundamucku w 2 szwadrony jazdy, z 1 lekką bateryą polową, 5 kompaniami saperów i minierów i 3 pułków piechoty; d. 23. Sierpnia stanął w Gundamacku, gdzie nieprzyjaciel małoznaczącą utarczkę stoczył, ale się zaraz cofnął.«

W Kabulu panują jeszcze Akbar Chan i Foettich Dschoeng; piérwszy wpadł na wiadomość o posuwaniu się Generała Pollocka w wielką wściekłość i zapytał się Kapitana Troupa, wysłanego do obozu pod Dschellalabadem, o przyczynę. Ten odrzekł, że o niczém nie wie. Od słów przyszło do bójki, gdy Szach przeciw Akbar Chanowi pistolet wymierzył, który tenże dość wcześnie jeszcze odwrócił, a następnie porwano się na siebie i Kapitan Troup miał życie utracić. Jeszcze pożałowania godniejszą ofiarą stał się znany porucznik Conolly, który paraliżem ruszony, umarł. Onto z pomiędzy wszystkich Anglików w Kabulu posiadał najdokładniejszą znajomość stósunków afghanistańskich, a branie się jego zjednało mu szacunek wszystkich krajowców. Odznaczył on się także swémi opisami Afghanistanu. Generała Palmera śmierć jeszcze się nie potwiérdziła, bo jest niejaka nadzieja, że żyje. Jedna z zabranych kobiet, Pani Wade, żona sierżanta Wade, uciekła z jednym Afghanem i przyjęła religią mahometańską. O innych jeńcach nie mamy wiadomości.

Z samych Indyi mamy w ogóle niepokojące wiadomości, jako to: znaczne bankructwa (bracia Fergusson i Spół.) obawa głodu w skutek złych żniw, strata części 62. pułku, z którym się na drodze do Dinapore na rzéce statek rozbił (zginęło osób 262.), zatonięcie barki »Ricardo,« co wszystko umysły bardzo zniechęca.

Rozmaite wiadomości.

Dziwactwa. — Nie masz niedorzeczności, któréjby nie popełniono w chęci posiadania tego, czego nikt nie posiada, albo tylko bardzo mała liczba wybranych. I tak historya nam powiada, że za ząb sławnéj Heloizy, małżonki Abelarda nie mniéj jak 100,000 franków zapłacono. Z każdego nieco słynniejszego zabójcy jest w Paryżu i Londynie siedm do ośmiu czaszek, za które kranologowie znaczne sumy płacą. Sama głowa Lacenaires paraduje bardzo pięknie w jedenastu gabinetach osobliwości. — A komuż niewiadomo, iż był czas, w którym na giełdzie amsterdamskiéj tulipany w obiegu były, i tylko za znaczną kwotę, właściciela swego zmieniały. — Stary burmistrz, który całkiem nie był namiętny i z wartością rzeczy dokładnie obeznany, dał niegdyś za jeden tulipan dwa wozy napełnione żytem, a cztéry jęczmieniem, cztéry karmne woły, dwanaście owiec, dwa galony wina, cztéry beczki piwa, dwie faski masła, dziewięć cetnarów séra, kompletny męzki przyodziewek i duży śrébrny puchar. Z tém wszystkiém szalone to upodobanie w kwiatach zaczyna już ustawać, jakoż kwiat nazwany: *Semper Augustus*, za który niegdyś na licytacyi 30,000 fr. płacono, teraz go za 30 dostanie. — Nie śmiemy powiedzieć, jak drogo sprzedano niedawno suknią, którą Pani Sevigné nosiła. Za cenę téj sukni możnaby było kamienicę kupić. — Roczniki biblijomanii zawiérają dotychczas jako największą kwotę 2,260 funtów szterlingów (22,600 złr. m. k.), za którą podczas licytacyi biblioteki Xięcia Roxburgh w miesiącu Czerwcu 1812., egzemplarz dekamerona Bokacego sprzedano. Margrabia Blandford, syn Xięcia Malborough był tak szczęśliwym, że ten egzemplarz, zawierający 270 stronic *in folio*, który w r. 1741. w drukarni Waldapfera w Wenecyi po raz piérwszy na widok publiczny wyszedł, za powyższą kwotę kupił. Przepomnieć nie należy, że dekameron Bokacego upowszechniony jest w dwóch do trzechset wydaniach i że za 1 złr. dość piękny egzemplarz dostać można, ale margrabia chciał mieć koniecznie egzemplarz z roku 1471., który jest wprawdzie bardzo rzadki, ale też nic osobliwszego pod względem typograficznego wydania nie zawiéra. Bogaci i dziwaczni biblijomanowie angielscy, posunęli tak wysoko cenę starych książek w ogólności, że tytuł lubownika książek, a Xięcia, prawie jedno i toż samo znaczy. Wymienimy tu poniżéj cenę niektórych książek, które wyszły z pracowni Kartona, najdawniejszego angielskiego drukarza. Książki te trudne są do dostania, ale jeszcze trudniejsze do

czytania, gdyż piérwsze kartki mają zwykle znaczne luki, a ostatnie i we środku są najczęściéj wydarte. I tak: Źwierzciadło świata (*in folio* 1480.), sprzedano za 3,510 złr. m. k.; Moralną grę w szachy (1474.), za 1713 złr. m. k. — Troilus, za 2520 złp. m. k.; Zegar mądrości, 1940 złr. m. k. — W gonitwach angielskich widać podobuież niektóre dziwactwa. I tak margrabia Exeter wygrał na jednéj gonitwie zakład 260,000 złr. m. k., a Xiążę Grafton w przeciągu lat ośmnastu wygrał 990,211 złr. m. k., nie licząc w to osobnych zakładów tych obudwóch magnatów.

Namiętny myśliwiec. — Każdy prawie Anglik jest namiętnym myśliwym. Sędzia pokoju Wingard w Gloucestershire, szedł w żałobnéj szacie za trumną zmarłéj swojéj żony w największym smutku na cmentarz. Aż oto z pod bliskiego płotu jakby pokusa zrywa się zając i leci w poprzek przez orszak pogrzebowy. Namiętny myśliwiec zapomina o swoim ciężkim żalu, szczuje zająca psami, które nigdy go nie opuszczały, sadzi przez płoty i rowy ze świecą w ręku i uszczwawszy zająca, wraca z źwierzyną do pogrzebowego orszaku.

Do Częstochowiuszów, Kruchtowiuszów i Przedmieściowiczów.

Kto może i jak może na Parnas się wdziera,
Uk nieuk, um lub nieum na braci wywiera.
»Do porządku panowie, zważcie co czynicie«
Wrzasł woźny, »bo z Parnassu Muzy wystraszycie,
»Niech sobie koziel kozlem, byk zostanie bykiem,
»Stary skop umrze skopem, acz wolałby trykiem.«
Zachichotały Muzy, Jowisz krzyknie: »ciszy
»Nieprzeszkodźcie wyjść z góry śmiechu godnéj myszy.«

Trójjednowicz.

Wojna, Zgoda.

Łupu, cupu po sobie, tyś taki owaki.
»Zgoda« — wyrzekł brat starszy i zabrał głos taki:
»Czyliśmy to nie jednéj wspólnéj matki syny
»Ziomkowie: katolicy, lutry lub kalwiny?«
Przystała na to większość, wzięła się do zgody
Bez pytań: czy kto goli lub niegoli brody;
Kto jest synem szlachcica, chłopa, mieszczanina,
Czy go rodzi ratajka, czy wojewodzina.

Wojnomirski.

OBWIESZCZENIE.

W upłynionym miesiącu Październiku r. b. z tutejszych piekarzy przy równéj dobroci i za deklarowane ceny największe towary piekarze przedawali. *A.* Bułki: 1) Majwald na św. Wojciechu Nr. 3. 2) Feiler na Żydowskiéj ulicy Nr. 3. 3) Herse na Chwaliszewie Nr. 90. *B.* Chléb żytni pytlowy. 1) Słaboszewski na Śródce Nr. 67. 2) Weber na Chwaliszewie Nr. 17. 3) Mencel na Chwaliszewie Nr. 4. *C.* Średniejszy chléb żytny. 1) Słaboszewski na Śródce Nr. 67. 2) Depczyński na Ostrówku Nr. 11. 3) Piątkowski na Śródce Nr. 46. *D.* Czarny chléb. 1) Lipiński na Chwaliszewie Nr. 44. 2) Miram na Ostrówku Nr. 11. 3) Geisenhéimer na Rynku Nr. 82.

Najmniejsze towary zaś znaleziono: *A.* Bułki. 1) u Gensza na św. Wojciechu Nr. 49. 2) u Prüfera na Chwaliczewie Nr. 67. *B.* Chléb żytny pytlowy. 1) u Lipińskiego na Chwaliczewie Nr. 44. 2) Mynkiewicza na św. Wojciechu Nr 33. 3) u Kurczewskiego na św. Wojciechu Nr. 14. *C.* Średniejszy chléb żytny. 1) u Ceptowskiego na Śródce Nr. 64. 2. u Myszkiewicza na Śródce Nr. 64. *D.* Czarny chléb. 1) u Ehrlicha na św. Wojciechu Nr. 34. 2) u Kurczewskiego na św. Wojciechu Nr. 14. 3) u Schneidra na św. Wojciechu Nr. 6.

Podaje się to z tém dodaniem do wiadomości, iż piékarze, którzy niżéj zadeklarowanéj wagi towary przedawali, do odpowiedzialności pociągnięci zostali.

Poznań, dnia 5. Listopada 1842.

Królewskie Dyrektoryum Policyi.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 7. Czerwca r. b. w nocy zabranych zostało przez dozorców granicznych w obwodzie granicznym na granicy pomiędzy Rudniczyskami i Zalesiem powiatu Ostrzeszowskiego 23 sztuk jako na domysł z Polski przemyconych świń średnich, od których zaganiacze do tego momentu nieznajomi, przy zbliżeniu się officyalistów zbiegli. Nieznajomi właściciele tychże świń wzywają się stósownie do §. 60. prawa celno-karalnego z dnia 23. Stycznia 1838. r. niniejszém, aby się najdaléj w ciągu 4 tygodni od dnia, w którym niniejsze obwieszczenie po raz ostatni w Dzienniku intelligencyjnym umieszczone będzie, na Komorze Główném Celnéj w Podzamczu zgłosili i swe pretensye udowodnili, w przeciwnym bowiem razie po upłynieniu tegoż terminu z

sprzedaży 23 sztuk świń zebrane pieniądze, na rzecz skarbu obrachowane zostaną.

Poznań, dnia 25. Października 1842.

Prowincyalny Dyrektor Skarbu.
W zastępstwie
(podp.) Brokmeyer.

OBWIESZCZENIE.

W księdze hypoteczněj nieruchomości w Kargowie pod Nrem 214. położonéj, zapisany jest pod Rubr. III. Nr. 2. dla kupca Abraama Stern w Kargowie kapitał 250 Tal. wraz z prowizyą po 5 od sta, na mocy obligi notaryackiéj z dnia 26. Paźdz. 1825. r., który według podania wypłacony został i wymazanym być miał. Dokument nań wystawiony miał w czasie wybuchłego ognia w Kargowie w nocy z dnia 21. na 22. Września 1841. zaginąć resp. zarzuconym zostać.

Wszyscy więc ci, którzy do wymazać się mającego kapitału lub do wystawionego nań dokumentu jako właściciele, cessyonaryusze, zastawnicy, lub też inne pisma posiadający, pretensye mieć mniemają, wzywają się niniejszém, aby takowe najpóźniéj w terminie

na dzień 23. Stycznia 1843.

zrana o godzinie 10téj przed deputowanym, Wnym Rohr, Radzcą Sądu Ziemsko-miejskiego, w lokalu Sądu tutejszego wyznaczonym podali, inaczéj zaś z swémi realnémi pretensyami do rzeczonéj nieruchomości prekludowani, i dokument w mowie będący amortyzowanym zostanie.

Wolsztyn, dnia 14. Września 1842.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 14. Listopada 1842.

	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . *)	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{11}{12}$	$103\frac{5}{12}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$90\frac{1}{2}$	90
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	102	$101\frac{1}{2}$
Berlińskie oblig. miejskie *)	$3\frac{1}{2}$	102	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	102
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	$105\frac{3}{4}$	$105\frac{7}{8}$
dito dito dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	—
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{4}$	$103\frac{1}{4}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{8}$	—
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	$125\frac{1}{2}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	$103\frac{1}{8}$	$102\frac{5}{8}$
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	—	122
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{3}{4}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	106	105
dito dito akcje a prioris .	4	103	—
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	—	$58\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$94\frac{1}{2}$
Kolei nadreńskiéj	5	$81\frac{1}{4}$	$80\frac{1}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	97	$96\frac{1}{2}$
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	$99\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{2}$
Złoto al marco	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	10	$9\frac{1}{2}$
Disconto	—	3	4

*) Kupujący wynagradza na płatny dnia 2. Stycznia 1843. kupon $\frac{1}{4}$ procentu.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 16. Listopada 1842. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	1	17	6	1	18	6
Zyta . dt.	1	7	6	1	8	6
Jęczmienia dt.	—	27	—	—	28	6
Owsa . dt.	—	20	6	—	21	—
Tatarki dt.	1	11	6	1	12	6
Grochu . dt.	1	10	—	1	11	6
Ziemiaków dt.	—	16	6	—	17	6
Siana cetnar	1	12	6	1	13	6
Słomy kopa	6	25	—	7	—	—
Masła garniec	2	2	6	2	5	—